

Nuit Blanche – Biała Noc w Paryżu, relacja

Biała Noc jest wydarzeniem kulturalnym znanym już i rozpropagowanym w wielu krajach. Idea Białej Nocy powstała w Paryżu w 2002 roku. W Polsce znane są już Noce Muzeów, kiedy to muzea, galerie oraz rozmaite instytucje kultury otwierają się do późna w nocy, zachęcając w ten sposób do zapoznania się z ich zbiorami i z aktualnym programem kulturalnym, jednak Biała Noc jeszcze przed nami.

Białą Noc różni od Nocy Muzeów fakt, że jest ona działaniem współczesnych artystów, którzy do swoich projektów wybierają miejsca najczęściej niedostępne lub, w których nie dzieją się zazwyczaj wydarzenia artystyczne. Odbywa się w pierwszym tygodniu października. Organizatorem Białej Nocy jest miasto Paryż, Departament Kultury. Co roku przeznaczone są na to znaczne fundusze (w roku 2007 przeznaczono na Białą Noc 1,65 mln euro), a zainteresowanie wydarzeniem oblicza się przeciętnie na 2 miliony osób w ciągu jednej nocy. Wystawiając swoją fotografię mogłam sama przekonać się o liczbie odwiedzających oraz ogromie pracy, jaka była włożona, aby tego dnia sztuka zaistniała w rozmaitych miejscach. W tym roku nacisk został położony na północną część Paryża. Do udziału w Białej Nocy zostało zaproszonych 140 artystów z całego świata. Aby ułatwić dotarcie do nich sztab organizacyjny Departamentu Kultury przygotował na stronie merostwa Paryża internetowy serwis informujący dokładnie o projektach, miejscach, o warunkach w nich panujących i jak trafić do tych miejsc. Dodatkowo został wydrukowany informator oraz mapa. W rozmaitych miejscach w mieście powstały punkty informacyjne. Informacje o Białej Nocy emitowane były we wszystkich mediach. Tego dnia także wybrane linie metra kursują przez całą noc, a od godz. 2.00 w nocy metro, jak i autobusy miejskie są darmowe.

Biała Noc rozpoczęła się 3 października, o godzinie 19.00. Zainteresowanie osiągnęło punkt kulminacyjny po 21.00 godzinie, kiedy to nie można już było wsiąść do metra. Jest mi trudno określić na dzień dzisiejszy, ile w tym roku osób wzięło udział w Białej Nocy, ale zapewne nie była to mniejsza liczba niż w latach poprzednich. Przepełnione metro, ludzie na ulicach poruszający się z mapami, niebieskie linie podświetlające w całym Paryżu drogę do wystawiających artystów, to wszystko robiło wrażenie, także pod kątem olbrzymiego zainteresowania. Będąc częścią Białej Nocy sama odczułam to zainteresowanie, te tłumy, które przychodziły specjalnie, aby zobaczyć moje fotografie, porozmawiać o Wschodzie, o jego istnieniu bądź też nie, o kondycji człowieka, o spojrzeniu na świat. Spotkania ze mną miały trwać do północy, ale skończyły się dopiero około godz. 1.30 i to przede wszystkim dlatego, że powoli traciłam już głos od wielogodzinnych rozmów z różnymi ludźmi. A rozmowy były bardzo ciekawe, dotyczyły także Mazur, Olecka, jego historii i mieszkańców, którzy przecież są elementem tworzącym moją wrażliwość oraz moją świadomość. Tak więc, przez pryzmat fotografii wieloetniczna i wielotysięczna publiczność mogła usłyszeć o moim mieście i przyjrzeć się mu (zaprezentowałam także kilka portretów mieszkańców Olecka).

Paryż usłyszał tej nocy o Mazurach, które nieczęsto stają się we Francji tematem wiodącym, a ja czułam się z tego powodu bardzo dumna i zadowolona. Miejsce, które wybrałam do prezentacji mojej pracy było częścią trasy północno-wschodniej, gdyż Biała Noc była

podzielona na kilka tras. Ten północny-wschód wydał mi się jeszcze dodatkowo symboliczny w kontekście mazurskim. Osoby odwiedzające mnie tego wieczoru zadawały tysiąc rozmaitych pytań, czasami dosyć zaskakujących. Wszystkie one były dla mnie niezwykle ważne i twórcze. Fotografie pokazałam w miejscu zlokalizowanym przy ulicy l'Ourcq w XIX dzielnicy, która do tej pory zasłynęła niechlubnie przez fakt, że tuż obok mieszkali bracia Kouachi znani ze swego fanatyzmu i ataku na Charlie Hebdo. Niech na koniec relacji o Białej Nocy zaświadczy o jej wyjątkowości fakt, że kiedy po wszystkim wracałam metrem, to na każdej jego stacji, w każdym wagonie, byli ludzie, którzy odwiedzili mnie i moją wystawę, i którzy się do mnie uśmiechali.

Ewa Kozłowska